

Wacław SOBASZEK | Dziennik-sennik

[fragmenty]

WACŁAW SOBASZEK

ur. 1953; ukończył studia na Uniwersytecie Poszukiwań Teatru Narodów we Wrocławiu i Uniwersytecie Warszawskim; kierownik artystyczny Teatru „Węgajty”; dyrektor Festiwalu „Wioska Teatralna”, organizowanego w Węgajtach od 2003 r.

20 MARCA 2005

Wczoraj w TV o supermarkecie kultury. O tym, że na półkach do wzięcia są różne nowe święta, do wyboru. Każdy może sobie wybrać, co mu odpowiada. Walentynki, Święty Patryk, święto francuskiego wina beaujolais i wiele, wiele innych.

Słowa znikają z ustaw. Najpierw z ustawy o radiofonii i telewizji, a teraz z ustawy dotyczącej składowania odpadów szkodliwych. Zniknęły słowa o zachowaniu koniecznej odległości od siedzib ludzkich.

24 MARCA 2005

Stronić od ckliwej religijności.

[...]

26 MARCA 2005

jak przeżyć dzień?
gdy czas wlecze się niemiłosiernie
gdy wpadło się w pułapkę
niemożności
może jakiś fantastyczny trick?
jakiś pakt z diabłem zawrzeć
by ze środy zrobił się czwartek
lecz co zrobić z tym niewypełnionym,
nieużyтым ogniwem?

sprzedać go, pozbyć się?
wykrztusić, wyrzucić z siebie jak nieprzyjemny knebel?

27 MARCA 2005

Drozdzy kwiczoły nie boją się drapieżnika. W bitwie powietrznej atakują go z góry, srając nań, aż mu się zlepią skrzydła i musi robić przymusowe lądowanie. Drapieżnik wraca do domu pieszo (według Wajraka).

28 MARCA 2005

Jak mało już czasu.

[...]

20 SIERPNIA 2005

Superlumpeks kultury. To jest to, w czym żyją bohaterowie Maśłowskiej. Ludzie, produkty transformacji ustrojowej. Píše o tym Marek Zalewski w „Tygodniku Powszechnym”. Myślę sobie, że w takim Berlinie to mają supermarket kultury. A my mamy superlumpeks.

[...]

24 MARCA 2006

Oto statystyka, którą podało radio: siedem minut dziennie dziecko spędza z ojcem. Cztery godziny dziennie dziecko spędza przed telewizorem.

[...]

24 KWIETNIA 2006

od tych wszystkich spraw
mąci mi się w głowie
muszę uważać na palce
kiedy z rana rąbię drzewo
po ciężkiej nocy
kiedy noszę opał
to muszę mieć rękawiczki
inaczej drewno wcina mi się palec
wyję z bólu przeklinam
jak będę grać na instrumencie
obolałym palcem?

[...]

30 SIERPNIA 2006

...najpierw myślałem, że czasu będzie więcej
lecz już w trakcie okazało się, że jest go mniej.

[...]

2 WRZEŚNIA 2006

między jednym rzeczownikiem a drugim
między czasownikiem i przymiotnikiem
między jednym dniem a drugim
chwile żywości mojej
odczuwanej w środku
kończy się dzień
jak będzie jutro?
co się uda zbudować?
dotknąć, rozpocząć
na czym się skupić
przypomnieć sobie
kogo witając
gorliwie drążąc, szukając
gdzie szukania środek ciężkości?
odsuwając o nicości myślenie
o jesieni, kończeniu, spełnianiu
prostując się, śmiejąc
grając na jednej strunie
śpiewając, mosty przerzucając
ku tobie przyjacielu
znany, nieznany
pracując, talerze myjąc
zwierzęta karmiąc
zupę gotując
list pisząc, mejlując
za dużo nie kląć
notatkę pisząc

[...]

21 WRZEŚNIA 2006

poeticus raptus – to jest, jak kogoś nachodzą wiersze. Tak samo ja zapisuję te notatki
wtedy, kiedy mnie nachodzą.

[...]

23 WRZEŚNIA 2006

przyszłość co to?
to za rok lub za lat dziesięć
za dziesięć minut
zawsze duża doza nieprzewidywalności
choć dzisiejszość mami niekiedy
spokojem i szeptem
„to się może przedłużyć, potrwać”
siedzisz w fotelu zadumany
pies za oknem szczeka
ćma tłucze się we wnętrzu lampy
trzeba by o tobie przyszłości
więcej myśleć
wyobrażać sobie siebie jako życie
nie abstrakcję
albo moje albo innych życie
bez tego brak będzie zawsze
konkretności namacalności ciepła
tak lepiej niż kontentować się przeszłym
złudną ciepłą wygodą
o przyszłości myśleć
od dziś oderwać się
i odsuwać opcje że w tym świecie
można urządzić się na zawsze

[...]

17 GRUDNIA 2007

aby być znakiem
na chwilę
całemu światu
potem zginąć

[...]

2 STYCZNIA 2008

Gryzą mnie myśli. W nocy myszy krążą wokół głowy, gdy śpię, a może jakieś większe gryzonie.

[...]

18 STYCZNIA 2008

W Pradze otwarto dom publiczny o nazwie Big Sister. Nie dokonuje się tu opłat za usługi pań. Korzystający z nich musi się jednak zgodzić na filmowanie zbliżenia seksualnego i wykorzystanie filmu w internecie.

[...]

2 LUTEGO 2008

nic nie może być
takie jak było
minął dzień minął rok
i wszystko się zmieniło
nie widzisz jak nowe skrada się
kropla drąży skałę
nieprzyjemne to kapanie
wielkoluda to sapanie
który śpi i wszystko w nosie ma

[...]

18 SIERPNIA 2008

W Starej Osiecznej. Przed kościołem w Starej Osiecznej, gdzie Drawa przecina jedynekę, drogę z Królewca do Berlina. Kościół na wzgórzu, osobliwy, bo na planie ośmiokąta, romantyczny, szinklowski. Wiodą doń stare schody, strome bardzo. Wzdłuż wejścia są przepiękne, sędziwe drzewa. Harmonia natury i kultury: rozeta wśród listowia i portal wsparty optycznie dwoma potężnymi pniami. Na wielkim kamieniu, który jest pozostałością zapewne niemieckiego pomnika: mosiężna płyta z wyblakłym napisem:

„Tu był, tu żył Andrzej Suryn Poeta
Tu, z tej oto bindugi
Na wiązanych tratwach
W dół Drawy ruszał
Ku morzom, oceanom
Tu marzył”.
Cześć Jego pamięci
(–) Król Puszczy

Poniżej zacytowano wiersz Andrzeja: „...obym był jako to drzewo...”.
To chyba największa realizacja surynowej koncepcji „pomiędzy”. Pomiędzy prowincją i światem, drogą bitą i drogą wodną. Świeckością i świętością – w duchu romantycznym. Jest tu zresztą też ciekawe pogranicze, regionów szczecińskiego, koszalińskiego i poznańskiego. Trójstyk.

[...]

12 WRZEŚNIA 2008

Moje złote myśli:

1. Artyści dotąd tylko upiększali świat, chodzi o to, by go zmieniać.
2. Kuchenna „druga płeć”: menu wegetariańskie.
3. Powinienem chyba chodzić po ulicach, wznosząc hasło: „uważaj, co kupujesz!”.

[...]

14 STYCZNIA 2009

Zamiast patriarchat albo matriarchat, wymyśliłem dziś wspólne: „riarchat”.

[...]

20 CZERWCA 2011

Żyjemy w superczasach. Super, to słowo kluczowe. Można je dodać do każdego innego słowa. Super, ponad. Chcemy być ponad... sytuację, zastęgę, warunki, prozę życia. Chcemy dodać sobie tym słowem blasku. Jesteśmy super, The Supremes, na scenie, na estradzie życia. Chcemy być przynajmniej na chwilę gwiazdą. Dajemy co rusz świadectwo naszego zachwyty i tego, że dana rzecz zachwyca. A jeśli nie zachwyca? To wtedy na jakiś czas pauza. Stop, brak czegoś, nic nie jest super, jesteśmy w dołku. Ale po jakimś czasie zrywa się znów nasz duch do lotu. Zauważa, że znowu coś jest super. Albo chciałby, żeby było. W tym momencie gotów jest nawet zgwałcić rzeczywistość.